

## Ks. PAWEŁ KONTNY, CHRYSUSOWIEC — BŁOGOSŁAWIONYM MĘCZENNIKIEM?

Przyznać trzeba, że tytuł niniejszego artykułu został postawiony trochę prowokacyjnie. Wiadomo przecież, że aby nazywać kogoś błogosławionym, trzeba najpierw przeprowadzić proces beatyfikacyjny. I co więcej, to nie nam sądzić, ale leży to w gestii Kongregacji Spraw Kanonicznych, i trzeba, by taki proces został uwieńczony podpisaniem przez Ojca Świętego dekretu o heroicności cnót albo o męczeństwie. A przecież proces ks. Pawła Kontnego, chrysusowca, nawet nie został jeszcze rozpo-



częty. Zatem, o co chodzi? Skąd taki tytuł? Może więc po kolei.

Kim był ks. Paweł Kontny? Urodził się 29 czerwca 1910 roku w Paprocanach koło Tychów (w tym roku przypadnie 100 rocznica jego urodzin!!!), a zginął 1 lutego 1945 roku w Łędzinach, również niedaleko Tychów (więc minęło dokładnie 65 lat od jego śmierci). Po maturze wstąpił do Towarzystwa Chrysusowego dla Wychodźców w Potulicach i należał do I Batalionu chrysusowców (tak wtedy nazywano poszczególne roczniki nowicjatów). Po święceniach w 1939 roku wyjechał do pomocy ks. Stanisławowi Rutowi SChr do Estonii i pracował w niewielkiej Kiviõli. Po wybuchu II wojny światowej ks. Paweł powrócił na swój rodzinny Śląsk, gdzie zastała go śmierć. I właśnie ta śmierć może sprawić, że, kto wie, czy w przyszłości nie będziemy nazywać ks. Pawła błogosławionym męczennikiem!

Wojska radzieckie wyzwoliły okupowany Śląsk z końcem stycznia 1945 roku. Wiemy jednak, że w wielu przypadkach oswobodziciel nie zachował się jak prawdziwy wybawca, ale często wykorzystywał swoją siłę do rozsiewania odoru zła i przemocy. Tak też się stało w Łędzinach 1 lutego 1945 roku. W godzinach porannych na miejscową plebanię do księży przybiegły dwie dziewczyny z prośbą o obronę przed rozzuchwalonymi żołnierzami radzieckimi. Ks. Paweł, nie namyślając się wiele, pospieszył z pomocą. Rzeczywiście, przy jednym z domów zobaczył żołnierzy, którzy usiłovali wciągnąć do samochodu dwie inne dziewczyny. Ponieważ ks. Paweł znał język rosyjski (między innymi dzięki tej znajomości i dzięki jego staraniom, i ingerencji do domów mogło powrócić ok. 70 jeńców), próbował wyperswadować Rosjanom powzięty przez nich zamiar i chciał pokazać niestosowność ich zachowania. Zamiast spodziewanej pozytywnej reakcji żołnierzy otrzymał z pistoletu strzał w brzuch, a później liczne kopniaki

i kolejne strzały. Dziewczyny zdołały uciec, ale ceną ich wolności była śmierć ks. Pawła Kontnego, „który – jak to napisano na jego nagrobku – zginął jako dobry pasterz za owce swoje”.

Do tych wydarzeń warto dodać jeszcze pewien szczegół ze świadectwa ks. Jana Klyczki, ówczesnego proboszcza w Łędzinach. Otóż kilka godzin po śmierci ks. Pawła na plebanię przyszli żołnierze w celu przeszukania mieszkania zabitego. Zarzut proboszcza: „Co wy robicie? Wy przecież mordujecie Polaków!” spotkał się z odpowiedzią: „My Polaków nie potrzebujemy! Nam potrzeba dobrych komunistów!”...

Pogrzeb ks. Pawła Kontnego przerodził się w manifestację religijno-patriotyczną. I praktycznie zaraz od śmierci wielu przekonanych było, i jest, o męczeńskiej śmierci ks. Pawła. W tym tonie wypowiadał się między innymi ks. Jan Klyczka, wspomniany już proboszcz parafii w Łędzinach, oraz inne osoby, na przykład zmarła niedawno s. Alojza Wanda Łakowicz MSF, autorka powieści biograficznej o ks. Kontnym pt. *Za powierzone dusze*. Siostra-poetka napisała w 1948 roku do Sługi Bożego o. Ignacego Posadzego między innymi takie słowa: „Ks. Pawłowi Kontnemu, Męczennikowi, który padł w obronie Chrystusowych praw, za kilkakrotne wysłuchanie mych prośb i wstawiennictwo do Boga – składam najserdeczniejsze podziękowanie”.

Kapituły Generalne Towarzystwa Chrystusowego z 1951 i 1957 roku zaleciły „pielęgnować żywą pamięć o śp. X. Kontnym, kl. Miękusie i br. Jagle, którzy przykładnym swoim życiem i śmiercią dali wymowne świadectwo ducha Towarzystwa”. Ksiądz Paweł był również stawiany za wzór, między innymi przez Sługę Bożego o. Ignacego, który w jednym z listów okrężnych pisał: „jako dobry pasterz oddał on swoje młode kapłańskie życie za dusze sobie powierzone. Zginął na posterunku w swojej parafii w obronie czci niewieściej. Gdy zajdzie konieczność ofiary, gdy trzeba będzie może nawet życie kłaść za owce swoje, niech wówczas świetlany wzór ks. Pawła będzie bodźcem do ofiary, do poświęcenia się na przepadle”.

Głosy na temat wszczęcia dochodzenia beatyfikacyjnego były coraz częstsze i raz po raz powracały jak bumerang. Pisali o tym między innymi koledzy rocznikowi ks. Pawła w 1988 roku. Nie było to jednak możliwe, gdyż w Polsce trwał jeszcze komunizm i proces taki byłby jawnym uderzeniem w tych, którzy „nie potrzebowali Polaków, ale dobrych komunistów”. A mówiąc na marginesie, ciekawa jest zbieżność dat. Otóż koledzy ks. Pawła postulowali rozpoczęcie procesu w 50. rocznicę przyjęcia przez nich święceń prezbiteratu, co miało miejsce 3 czerwca 1939 roku. Z historii współczesnej zaś pamiętamy, że 4 czerwca 1989 roku (a więc 50 lat od święceń I Batalionu «Bożej podchorążówki», czyli również i ks. Pawła Kontnego) odbyła się I tura wyborów do Sejmu PRL, w wyniku której komuniści ponieśli żenującą klęskę. Przypadek czy działanie Opatrzności Bożej?...

Wreszcie XI Kapituła Generalna Towarzystwa Chrystusowego w 2007 roku podjęła uchwałę, by na nowo przywrócić się życiu i śmierci ks. Pawła Kontnego i aby ewentualnie podjąć kroki zmierzające do rozpoczęcia jego procesu

beatyfikacyjnego. 65 lat od śmierci ks. Pawła nadarza się ku temu dobra okazja, gdyż Konferencja Episkopatu Polski podjęła decyzję o rozpoczęciu prac nad przygotowaniem i poprowadzeniem procesu beatyfikacyjnego Męczenników Wschodu (komunizmu z lat 1917–1989). Prace te zostały zlecone bp. Antoniemu Dydyczowi, biskupowi drohiczyńskiemu. Być może zatem sprawę ks. Pawła, o ile dokumentacja na ten temat zostanie uznana za wystarczającą, uda się włączyć w ów zbiorowy proces Męczenników komunizmu.

Ze strony Towarzystwa Chrystusowego postulatorem sprawy ks. Kontnego został mianowany z dniem 1 lutego 2010 ks. Bogusław Kozioł SCh, a wicepostulatorem – ks. Robert Biel SCh.

Jednakże problem polega na tym, że mimo wciąż żywej pamięci o śmierci ks. Pawła jest chyba stosunkowo mała ilość dokumentacji w tej sprawie. Również liczba świadków tamtych wydarzeń (o ile w ogóle jeszcze żyją!) powoli się kurczy. Minęło przecież 65 lat...

Stąd gorąca prośba do wszystkich Czytelników „Głosu Towarzystwa Chrystusowego” nie tylko o modlitwne wsparcie podejmowanych prac, lecz także o ewentualne dzielenie się informacjami na temat życia, śmierci, ale i kultu prywatnego ks. Pawła Kontnego. Mogą to być na przykład spisane świadectwa osobiste o ks. Pawle. A może ktoś jest przekonany, że za wstawiennictwem śp. ks. Kontnego otrzymał jakąś łaskę od Boga... Warto i trzeba tym się podzielić i przesłać materiał do Ośrodka Postulatorskiego, ul. Panny Marii 4, 60-962 Poznań.

Sługa Boży Jan Paweł II mówił w jednej homilii: „Doświadczenia drugiej wojny światowej i lat następnych nauczyły mnie patrzeć z uwagą i wdzięcznością na świetlany przykład tych, którzy od pierwszych lat XX w. aż do jego końca doznawali prześladowań, przemocy i śmierci z powodu swej wiary i postępowania zgodnego z Chrystusową prawdą. Jest ich bardzo wielu! Pamięć o nich nie może zaginać, przeciwnie – należy ją odtworzyć na podstawie dokumentów. Nazwiska wielu z nich są nieznanne; imiona niektórych zostały zszargane przez prześladowców, którzy próbowali do męczeństwa dodać niesławę; imiona innych jeszcze zostały wymazane przez zabójców. Chrześcijanie zachowują jednak pamięć o większości z nich”.

Niech pamięć o życiu i śmierci ks. Pawła Kontnego, chrystusowca, nie zginie!

ks. Bogusław Kozioł SCh  
postulator

